



Nr 25.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 31 stycznia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca. Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za 70 fen. na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Za kilka dni skończy się „Obrazek historyczny Mielżyńska”, napisany przez czcigodnego X. dziekana Koszutkiego z Mielżyńska. Odtąd od pierwszych dni lutego znowu zacznie się szereg powieści i opowiadań historycznych, jakimi były poprzednie. Będzie tedy: „O wielkim hetmanie Tarnowskim”, dalej „Z czasów króla Batorego” i t. p.

Mowa posła Jarochońskiego.

„Mości Panowie! Zanim przejdę do istotnego przedmiotu obrad pozwolę sobie odpowiedzieć panu Wehrowi, który oświadczył, że nie pojmuję naszego oburzenia na owe rozporządzenia ministerialne. Pytam się więc: pana Wehra coby powiedział, gdyby dzieci jego uczono w obcym języku i zabroniono im używać języka niemieckiego?”

W sprawie zarzutu pana ministra o tytuł „Wielkie Xięstwo Poznańskie” przez nas używany zamiast „provincya poznańska” jak chce pan minister, to pytam znów Panów, czy chcecie króla pruskiego pozbawić tytułu jaki sam sobie nadaje w aktach urzędowych? Albowiem ustęp z patentu okupacyjnego, mocą którego Prusy zajęły w posiadanie ziemie polskie, brzmi: „My Fryd. Wilhelm z Bożej łaski król pruski i t. d. ... przyjmujemy tytuł W. Xięcia poznańskiego, a herbowinicy tej dołączamy do herbów państwa pruskiego.”

Co do wartości rozporządzenia ministerialnego z dnia 7 września 1887 r., to nietylko z naszej strony ale i dzięki Bogu ze strony niemieckiej — boć przecież stronnictwu katolickiemu tu w sejmie nie odmówicie Panowie patriotyzmu niemieckiego — wypowiedziano na naszą obronę tyle wzniosłych wywodów, którym tylko przykładać możemy.

W dalszym ciągu przemówienia swego bardzo dobitnie i trafnie scharakteryzował szanowny poseł następującą sprawę i wykazał, jak się sądy pruskie na sprawę tę zapatrywały i na jakich wywodach oparły swe wyroki:

„Sprawa ta dotyczy artykułu w „Kuryerze Poznańskim” omawiającego stosunki szkolne na Warmii. W artykule tym powiedziano: że polskich dzieci zupełnie ani po polsku czytać ani pisać nie uczą — że w całkiem polskich szkołach uczą zupełnie niemieccy nauczyciele nie umiejący ani słowa po polsku — drugie posady w polskich szkołach zajmują młodzi niemieccy

nauczyciele, którym jeden rok w naszych stronach za dwa liczą. Poco to jeżeli jest dość polskich nauczycieli, lecz tych trzeba wysłać w niemieckie strony. — Tak opiewał ów artykuł, za który X. dr. Kanteckiego, jako redaktora „Kuryera”, skazano na 2 miesiące więzienia — a sąd pruski tak wyrok ten uzasadnił:

Artykuł ten zdolny jest pogardę wzniecić na istniejące na Warmii szkolnictwo. Państwo bowiem jako takie ma obowiązek przypuścić wszystkich poddanych w równej mierze do udziału w swych urządzeniach a nie ograniczać stronnictwo pewnych sfer swych obywateli w używaniu tych urządzeń; to ostatnie atoli czyniłoby państwo, gdyby dzieci polskie uczyli tylko niemiecy, nie znający języka polskiego nauczyciele; gdyby niemieccy nauczyciele w stosunku do polskich protegowano w posuwaniu na urzędach, co z rzeczywistością jest sprzeczne; gdyby dzieci wbrew rozporządzeniu państwowemu faktycznie nie uczyli się wcale po polsku czytać ani pisać — wtenczas dotknąłby rząd resp. zaprowadzone na Warmii szkolnictwo zarzut stronnictwości.

W drugim wyroku przeciwko redaktorowi „Kuryera”, St. Gryglewiczowi, którego skazano na 1 miesiąc więzienia, są takie wyrażone uzasadnienia tegoż sądu pruskiego:

„Przytoczone w artykule zmyślane i przekrecone fakta o tych zarządzeniach państwowych i przepisach władz są obiektywnie zdolne moralną wartość tych urządzeń i przepisów obniżyć; albowiem, gdyby te fakta, jak to autor twierdzi, były prawdziwe, natenczas nie dałyby się one inaczej wytłomaczyć, jak że organa rządu lub rząd sam dzieciom polskim na Warmii, w ciągu przymusowego ich uczęszczania do szkoły, z rozmysłem środki do nauczania się języka ojczystego odbiera i każe je uczyć w języku dla nich niezrozumiałym. — Gdyby to było prawdą, natenczas pozbawiłby rząd w sposób jednostronny, stronnictwo dzieci znacznej liczby swych poddanych dobrodziejstw nauki i to w tym celu, aby im odjąć ich język ojczysty. Rząd, któryby w ten sposób stronnictwo w obec swych poddanych podstępował i świętego obowiązku nauczania młodzieży z politycznych motywów nie uwzględniał, działałby z motywów z moralnego stanowiska nagannych i dążyłby do celów z moralnego stanowiska nagannych. Podsuwane fakta są więc zdolne moralnie obniżyć owe urządzenia państwowe i rozporządzenia władz, co do których wyraża się autor niezgodnie z prawdą. O tem wiedział oskarżony przy spełnianiu faktu.”

Tego, Mości Panowie — wygłosił poseł Jarochoński — nie mówiłem ja, tylko Izba karna królewskiego sądu ziemiańskiego w Poznaniu d. 25 października 1886 roku, a więc mniej więcej 11 miesięcy przed wrześniową ustawą pana ministra oświecenia w r. 1887. Gdyby przypadkiem motywa powyższych wyroków miały zawierać coś obrażającego ministerstwo, mogę mu tylko poradzić, aby się udał do prokuratury w Poznaniu w celu ścigania odnośnej Izby karnej.

Dalej twierdzi pan minister, że nauka religii w polskim języku dla dzieci w szkołach ludowych jest nienaruszalna. Na to odpowiadam, że gdyby pan minister albo panowie radcy ministerjalni zechcieli tam pojechać i istotnie przekonać o stanie szkolnictwa, a nie pozwalali się kierować przez panów inspektorów szkolnych, to przy dobrych chęciach przekonaliby się, jakie tam panują stosunki. Inspektorzy, burmistrzowie, urzędnicy administracyjni pozwalają sobie rzeczy, których skutki trudno obliczyć.

Proszę Panów nie zapomnieć o tem co tu pan minister powiedział: że nauka religii w polskim języku jest nienaruszalna — wypowiedział to pan minister oświaty dziś dnia 25 stycznia r. 1888. To stwierdzam tutaj i proszę oświadczenie to zachować w pamięci!

Słyszeliśmy tu teraz, że wszystkie te ustawy są prawdziwym dobrodziejstwem dla tych Polaków, którzy chcą rozmówić się z landratem, albo mają iść do wojska, jak to powiedział poseł Minnigerode.

Prawdziwie wesołe to widoki być rekrutem albo mieć zaszczyt rozmawiania z panem landratem, a do osiągnięcia tych celów utracić prawo do nauki języka ojczystego!

Ten sam poseł wypowiedział, że to znowu tylko „nowy łańcuch w szeregu ustaw wyjątkowych.” Ileż o nas mowa zawsze ten „łańcuch” na widownię występuje. Ileż tych łańcuchów już nie było!

Nowy ten „łańcuch” ma swoją własną racją stanu, tło polityczne. Ta racja stanu wobec zagranicy nie wyjdzie Prusom na korzyść — od czasu jak się przeciw nam chwycono tej polityki przypatrzmy się jak się obchodzą ze znajdującymi się za granicą Niemcami — racja stanu pruska Niemcom tam nie przyniosła błogosławieństwa.

Gdybyście znali języki słowiańskie dowiedzielibyście się np. w Austrii, jak się tam zapatrują na używane przeciw nam środki, a lepiej byście się dowiedzieli, jak z pism austriackich niemieckich. Wszystkim nam wiadoma, jaki sąd wydały dzieje o wszystkich takich prześladowaniach. Z pod takiego sądu nie będzie się mogło uchylić także obecne prześladowanie Polaków.

Bezejęzyczni.

Są „bezwyznaniowcy”, nieszczęśliwi ludzie, którzy wypierają się każdej wiary, każdego kościoła; wzmagają się ich liczba wśród różnych narodów, po wielu świata końcach. I u nas niestety będzie ich więcej, zwłaszcza gdy urosnie liczba „bezejęzycznych”, biedaków, którzy z powodu dzisiejszej nauki szkolnej żadnym władac nie będą językiem.

Ze się na taką „bezejęzyczność” zanosi mia-

nowicie na Górnym Śląsku, o tem świadczy między innymi list nadesłany nam z tamtych stron, z powiatu wielko-strzeleckiego:

„Dziepiro (dopiero) od Nowego Roku czytamy „Wielkopolanina“. Aż miło mi na sercu, gdy czytam, że lud polski broni języka swego ze wszystkich sił, byle go nie utracić. Inaczej się dzieje u nas na Górnym Śląsku; Rodzice sami wykradają dzieciom język ojczysty! Naprzykład: Wracając z roboty wstępuję do gościnnicy, i słyszę jak matka uczy dzieci po niemiecku pacierza! Aleć ona sama tyle tylko poradzi gadać po niemiecku, że zamiast pochwalić Pana Boga, powie: „Guten Morgen“ albo „Malzeit“, ale żeby dzieci pacierza uczyć po niemiecku, na to więcej potrzeba — a przecież matka tak uczy, zamiast uczyć swego pacierza! — Mąż jej też się śmieje z polskiej gazety i trzyma „Anzeiger“, bo tam ma „geszichten“, jak mi powiada. A przecież on nie wiele więcej od żony poradzi po niemiecku. Gdy się odezwie tym językiem, to jakby język miał w troje polamany; ale dzieci mają deutsch werden, jak mówi. H.“

Ze Świeckiego powiatu.

Odbieramy:

„Szanowny Wielkopolaninie! Codziennie prawie czytać można, że wszędzie ludziska krzątają się jak mogą, ażeby sobie coś poradzić w tak ważnej sprawie, jaką jest szkoła i wychowanie dzieci naszych, którym niejedno złe zagraża, jeżeli rodzice przedewszystkiem się opuszczają zupełnie, zdając wychowanie dzieci na szkołę. Przedewszystkiem w Wielkim Ks. Poznańskim garną się raźnie, urządzają wiece, radzą i czynią co mogą, aby wypełnić święte zadanie dobrego i religijnego wychowania młodego pokolenia.

Jedynie u nas w Prusach Zachodnich bardzo leniwo zbierają się wiece. Tu jakby się ludzie zrosili z nędzą i biedą, która gaiecie każdego aż nadto. Licho gdzie też pomysła zwołać wiec, ażeby się łączyć myślą i sercem w jedno grono. Nasz powiat Świecki zaś pozostał zupełnie w tyle; cicho tu jakby makiem siał. Niema u nas myśli o wiecu — o szkolnych stosunkach, a tem mniej o czytelnich. Tych którzy pojmują jakie złe grozi bardzo mało u nas liczyć można. Największa liczba zaś jest takich, którym jest obojętne, czy tak, czy sak się dzieje; o niczem oni nie wiedzą, a cokolwiek ich potyka, sądzą że to słuszne i że tak być musi.

Nasz powiat, myślałby kto może, że już niema katolików Polaków, a jednak obejmuje on mniej więcej 52 tysiące dusz prawie polskich głów, gdyż katolików Niemców bardzo mało.

A nad tem tylko ubolewać trzeba, że z pomiędzy tych 52 tysięcy nie ma tego, coby się

przyłożył do założenia towarzystwa rolniczego, czytelnicy, a tem mniej wieca szkolnego; a jeżeli gdzieby czytelnicy, lub towarzystwa istniały, oczem niewiem, oprócz kilku spółek, to są to wioski sięgające bliżej granicy powiatu tucholskiego i parafii śliwickiej, gdzie jeszcze dzielni się zdają ludzie.

Nic mamy też wprowadzić takich ludzi światłych którzyby nam przewodzili, którzyby nas pouczyli i prowadzili do dobrego. Jesteśmy zostawieni sami sobie. Z mniej uczonych nikt się nie odważy wystąpić ze swą myślą, żeby go nie wysmiali, lub co gorsza obawia każdy, kiedy prawdę mam mówić, aby nieupadł w niełasce. Temu chodzi o urzędy owemu o względy. Śniało też rzeczby można, że nasz powiat jeżeli takim torem dalej pojdzie co do polskości i religijnego wychowania, zniemceje i zdziczeje do szczytu. Zmiana sama nie przyjdzie, jeżeli ze założonemi rękami czekać będziemy. Wychowaniu religijnemu, jeżeli rodzice nie dolożą wszelkich sił, Duchowieństwo żadnym sposobem niepodoła, dzieci nasze po polsku czytać nie umieją, przecięciowo 10 na sto. A kiedy na katechizm zacząć chodzić, ile to biedy i trudu, że się od „Ojczenasz“ do poznania Boga, i najkonieczniejszych artykułów wiary buuczą.

Każdy początek jest trudny — a tu aż na dło trudno, bo to jeszcze, odkąd świat stoi, nikt w tej myśli niepracował, aby podnieść ducha wśród biednych komorników — oni też nie wiedzą, czem są niepojmują swego zadania; znają tylko swój pacierz (niektórzy bardzo nawet lichy), i wiedzą tylko, że swym chlebobdawcom, jak im każą pracować, muszą. Biada tym, którzy pojmując i widząc zepsucie obyczajów, zgnuszenie ogółu i ciemnotę oraz oddalanie się od poznawania Boga, nie przyłożą się do dźwignięcia z przepaści braci swej na lepszą drogę.

Poruszyłem umyślnie tę strunę jęku — może kiedy świat się dowie z gazet o nas — może znajdzie się jakie szlachetne serce, które się poruszy, i da pobudkę do podźwignięcia się z le targu i powstrzyma upadek grozący.

Daj Boże aby to pismo moje po trudnej pracy obudziło nas ze snu wiecznego. Czasby i u nas było pomyśleć o wiecu szkolnym i o uczeniu dziatwy w domu rodzicielskim.“

Tabliczki na wozach.

W Nakle kupiec p. Trąpczyński na jednym z wozów umieścił tablicę z nazwą miasta „Nakło“. Policja w tym napisie dopatrzyła się niedokładnej nazwy „ponieważ — jak pisze „Posener Zeitung“ — miasto to od **niepamiętnych** czasów nosi nazwę: „Nakel“(!)

się kaplica św. Anny i św. Krzyża ze sobą łączy. Przełożenie dachu powierzono mielżyńskiemu dekarzowi Ignacemu Bielawskiemu, a wystawienie nowej sygnaturki żelaznej, blachą obitej, Franciszkowi Zamiarze. Obydwaj rzemieślnicy małowiescy wywiązali się z danego im polecenia ku ogólnemu zadowoleniu, ukończywszy prace swoje w miesiącu wrześniu tego samego roku.

Wspomnieć mi tu wypada o jednej jeszcze ofercie Patrona, jaką przyczynił się do upiększenia cmentarza około kościoła. Mur z łupowych kamieni od strony północno-wschodniej położony został pierwotnie na glinę z powodu niedostatecznych funduszy. Gdy z upływem kilkunastu lat miejscami mur ten rozpadał się po części, ofiarował p. Biłazewski potrzebną ilość wapna na wystawienie z nowa całego tego muru od samych fundamentów, i z własnej kieszeni zapłacił mularzy. Przy tej sposobności kazał także własnym nakładem naprawić cały fundament frontowy pod żelaznemi sztachetami.

Bardzo boleśnie dotykały każdego, kto tylko jakie takie miał pojęcie o malowaniu Świętych Pańskich, tutejsze obrazy na uroczystych procesjach obnażone. Mniej może razila skromna ale przyzwoita oprawa tych obrazów, ile sama malatura nieszczęśliwa, bez wszelkiego gustu i talentu artystycznego. Opatrzność Boża i tu znowu użyła skromnego narzędzia do przeprowadzenia niedościgniętych zamiarów swoich.

We wsi Gorzykowie, należącej do parafii odrowąskiej był od kilkunastu lat rządcą Piotr Wąsowicz, Litwin. Szlachetnością charakteru znajomością i zamiłowaniem swego powołania nadzwyczajną sumiennością i sprawiedliwością swoją zjednał sobie nie tylko nieograniczone zau-

i skazała go na karę zapłacenia 3 mr. Pan Trąpczyński zaniósł protest przeciwko karze, odwołał się do sądu, a sąd ławniczy potwierdził karę — sąd karny w Bydgoszczy tak samo zatwierdził tę karę policyjną w drugiej instancji. Pan Trąpczyński udał się do trzeciej instancji i kamergerycht berliński zniósł wyrok jedynie z powodu formalnego i to podobno tylko dla tego, że ani we wyroku nakielskiego sądu ławniczego, ani w wyroku bydgoskiego sądu karnego nie było mowy, jaką właściwie karę ma ponieść p. Trąpczyński. Kamergerycht odesłał sprawę do drugiej instancji, aby ten błąd formalny naprawiono.

A zatem podług tych wyroków „Nakło“ ma odtąd nazywać się „Nakel“ jak się nazywało od „niepamiętnych czasów“ kiedy jeszcze nikt pewnie nie przeczuwał, że te strony kiedyś Polacy zamieszkają i kiedy naówczas pewnie życie giermańskie wrało na dobre.

Kiedy te czasy istniały, pojąć nie możemy, chyba przed początkiem świata!

Panu Trąpczyńskiemu zwracamy uwagę na wyrok Kamergerychtu z d. 13 paźd. r. 1883 w procesie hr. Dąbskiego ze Zakowa pod Leszkiem o napisy na wozach: „Dom. Zakowo, powiat wschowski.“ Naówczas Kamergerycht odrzucił wniosek prokuratora o rewizję wyroku, sąd karny w Lesznie bowiem uwolnił hr. Dąbskiego od winy, dozwalając tem samem umieszczać napisy na tabliczkach w języku polskim.

To też zupełnie słuszną jest rzeczą, bo w sprawie tabliczek na wozach o „Amtssprache“ nie ma mowy.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 29 stycznia. Ziarno niezgody i podejrzliwości wzajemnej, rzucone przebiegłą ręką pomiędzy Austrią a Rosją, zaczyna, jak się zdaje, kielkować na dobre.

Dotychczas gazety rosyjskie i te, co są utrzymywane za pieniądze moskiewskie, ujadaly jednakowo tak na Niemców, jak i na Austriaków. Od niejakiego czasu zmieniło się to zupełnie.

Odkąd w Berlinie udało się przekonać cara, że przymierze Niemiec z Austrią i z Włochami nie jest bezpośrednio wymierzone przeciwko Rosji, gazety rosyjskie znowa zaczęły stopniowo coraz mniej zażarcie wygadzać na Niemców, aż ich nakoniec całkiem pomijają, a całą swą złość obracają na Austriaków, jako niby tego, co jedyny Moskalowi staje na drodze do zagarnięcia Konstantynopola.

Na chwilę zdawało się, jak gdyby szczególnie w Pesce domysłano się, kto mianowicie podusza Moskale na Austrię, albowiem w-

fanie właściciela dóbr, ale niemniej zdobył sobie szacunek i miłość w całej wsi i okolicy. Kiedy i jego doścignął los banity, i zniewolony został wyjechać do Ameryki: zostawił miłą pamiątkę po sobie w tutejszym kościele parafialnym. Za jego to bowiem wpływem zebrali dworscy ludzie gorzykowscy fundusz na jeden obraz, a gospodarze gorzykowscy i odrowążcy na drugi obraz do noszenia.

Uwiadomiony o tych jego zabiegach, udałem się do p. Szpetkowskiego w Poznaniu, celem bliższego porozumienia się z nim w tej sprawie. Bezinteresowny Dekorator kościołów przybył osobie do Mielżyna, by na miejscu rozpatrzyć się w strukturze naszego kościoła, i zamówione u niego obrazy w odpowiednim zbudować stylu. Na pierwszym obrazie wymalowano z jednej strony Matkę Boską Częstochowską, na drugiej stronie św. Jana Nepomucena. Na drugim zaś z jednej strony znajduje się św. Wojciech, z drugiej strony Bł. Jolenta, której relikwie spoczywają w kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie.

Na poczywim pomysle szlachetnego banity Litwina Piotra Wąsowicza spoczywało widoczne błogosławieństwo Boże. W tym czasie kowiem, kiedy on w Ameryce jako zwyczajny robotnik grubą i ciężką pracą zarabiał na uczciwy kawałek chleba; bo dla wylanego serca i wielkodusznej wspaniałomyślności swojej nie zaoszczędził sobie żadnego kapitału znacznieszego: w tym samym czasie złożyli się parafianie mielżyńscy na sprawienie trzeciego obrazu w tej samej fabryce p. Szpetkowskiego. Po jednej stronie wymalowano na blasze św. Jozafata, a po drugiej stronie św. Cyryla i Metodego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obrazek historyczny Mielżyna i kościoła parafialnego w Mielżynku.

(Ciąg dalszy).

Z tego zakłopotania wybawił mnie niepozorny i skromny kowal małowieski Franciszek Zamara z Mielżyna. Oświadczył mi bowiem, iż podejmuje się z kutego żelaza stósownie do każdego otworu porobić okna, i że takowe nie wiele różnić się będą w cenie od okien fabrycznych.

Przystalem na ten projekt, a każdego roku tyle tylko okien z kutego żelaza wprawić kazałem, ile dobrowolnej ofiary na kołędzie na ten cel zebrałem. W czterech latach wszystkie okna w całym kościele były z kutego żelaza starannie i zgrabnie wyrobione, i na odpowiednim miejscu na cement wmurowane. Górna część każdego okna, gdzie się lagodne zagięcie łukowe rozpoczyna, przyozdobiona została szkłem kolorowym. Na dole znowu wykuto w murze rowek do spływu pary, wylano takowy cementem, a rurka z blachy cynkowej odprowadza tę wilgoć na zewnątrz kościoła.

W r. 1886 uznał Dozór kościelny wraz z Patronem p. Biłazewskim potrzebę naprawienia dachu na kościele, zwłaszcza iż wszystkie cztery rynny z blach żelaznej przy obudwach kaplicach przez rdzę były znacznie uszkodzone, i że tak w presbiterium, jak w kilku innych miejscach zaciekało. Zgodzono się w końcu na przełożenie dachu na całym kościele, na rynny z blachy cynkowej, i na przeniesienie sygnaturki z kaplicy św. Krzyża na środek dachu kościelnego gdzie

gierska gazeta urzędowa wystąpiła była z groźbą, że Austria w pewnym razie odłączy się od przymierza z Niemcami i Włochami, a natomiast sojusz zawrze z Rosją i Francją, z którego to powodu niektóre gazety niemieckie podnosiły już krzyk trwogi, ale pokazało się ostatecznie, że groźba ta była tylko tak sobie na wiatr rzucona, bo gazety austriackie kłócą się na dobre z rosyjskimi.

W rzeczy samej trudno dziwić się rządowi austriackiemu, że gołosłownych zaręczeń pokojowych, jakie ostatnimi czasy nadchodziły z Petersburga, nie daje bezwarunkowej wiary, skoro liczne zastępy wojsk rosyjskich zagrażają bezpośrednio jego granicom. Z drugiej zaś strony Moskale czują się dotkliwie obrażonymi, ponieważ Austriacy powątpiewają o zupełnej szczerości słów carskich.

Ztąd naturalnie między obu tymi sąsiadami wywiezuje się ku wielkiemu zadowoleniu trzeciego coraz to większa zawziętość, która kto wie, na czym się wreszcie zakończy.

— **Parlament niemiecki** na dwóch ostatnich swych posiedzeniach zajmował się w pierwszym czytaniu projektem do obostrzonego prawa o socyalistach.

Chociaż rozprawy te trwały przez cały piątek i przez sobotę, nie wszystkie stronnictwa dostały się do głosu, by wypowiedzieć swoje na rzecz zapatrywanie. Dla tego koniec ogólnych obrad nad tym przedmiotem odroczone do jutrzejszego posiedzenia.

Z całego przebiegu dotychczasowych obrad, lubo one pod niejednym względem były bardzo ciekawe, nie podobna nam dla szczupłości miejsca dać szczegółowego sprawozdania.

Zaznaczamy tu tylko, że z posłów naszych odezwał się p. Kościelski i oświadczył imieniem swych rodaków, iż wszyscy głosować będą przeciwko wniesionemu projektowi.

Peszt, 28 stycznia. W izbie deputowanych prezes ministerstwa węgierskiego odpowiedział dzisiaj na wniesioną przed kilku dniami interpelacyą co do politycznego stosunku Austrii do Rosji.

Odpowiedź ta naturalnie wypadła bardzo ogólnikowo i można ją streścić w tych słowach:

„Nie ma wprawdzie najmniejszego powodu do powątpiewania o szczerości cara, który zaręcza, że pragnie pokoju, ale ze względu na to, że Rosya coraz to więcej wojska ściga nad granicę austriacką, obowiązkiem jest rządu austriackiego nie zaniedbać niczego, co koniecznem jest do zabezpieczenia granic państwa na wszelki przypadek i mieć pod ręką armią silną i dobrze uzbrojoną.

„Przymierze Austrii, Włoch i Niemiec nie miało nigdy znaczenia zaczepnego, lecz zawarte zostało jedynie w celu wzajemnej obrony. To też godzi się mieć nadzieję, że mocarstwom tym uda się w końcu utrzymać pokój i uwolnić Europę od przyniatającej dotychczas wszystko zmojry wojennej.

Paryż, 28 stycznia. Pomiedzy rządem francuskim a włoskim zachodzą stosunki nadzwyczaj naprężone.

Przyczyna tego zjawiska leży częścią we wzajemnem współzawodnictwie co do rozciągania swych wpływów na całe wybrzeże morza Śródziemnego, częścią w tem, że Włochy przystąpiły do przymierza niemiecko-austriackiego, przez co Francuzom do tyła pokrzyżowały plany, iż nie tak łatwo mogą wypowiedzieć Niemcom wojnę odwetową.

Do jak wysokiego stopnia dojść musiało ostatnimi czasy rozdrażnienie zobopólne obu tych rządów, pokazuje się z tego, że ambasador włoski w Paryżu oświadczył, iż rząd włoski nie życzy sobie prowadzić dalej z rządem francuskim rozpoczętych już rokowań co do zawarcia traktatu handlowego.

Z Białogrodu, donoszą, że w całej Serbii odbywa się publicznie nawet na ulicach jakaś agitacya przeciwko królowi Milanowi.

Główni przywódcy ruchu osiedli, jak się zdaje, w Zemlinie i ztamtąd wysyłają całą zgraję agentów po kraju, celem podbechtywania ludności przeciwko swemu królowi.

Aby uniknąć zarzutu, że to nowa sprawa moskiewska konsul rosyjski wyjechał za urlopem ze stolicy serbskiej. Ale mimo to wszyscy są przekonani, że w tej zamierzonej ruchawce ruble moskiewskie są jedyną działającą pobudką.

Słychać, że główne nici tego dla króla Milana namotanego kłębka znajdują się w ręku je-

neralgubernatora Hurki w Warszawie i posła rosyjskiego w Bukareszcie, stolicy Rumunii.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 30 stycznia.

* **Czytelnie ludowe w Poznaniu.** Jedna istnieje u p. Romana Koczorowskiego, ul. Podgórna nr. 7, I piętro; druga u p. Krakowskiego na Chwałiszewie nr. 41.

* **Składki na Czytelnie ludowe.** Za poślednictwem p. Psuja w Strzelnie złożyli: Antoni Wieczorkiewicz, Jakób Plewiński, St. Preuss, Antoni Zbierski, Ignacy Gronowski, Mieczysław Psuja, M. Łowicki, Maciejewski, wszyscy jako stali członkowie po 50 f., dobrowolnej składki 1,80 mrk., razem 5,80 mrk. — Pan Wiktor Kowalski przesłał 1 mrk. na rok bież. z takim dopiskiem: „Książki kształcą umysł dziecka, więc i ja niosę mój datek. Niechaj daje, co kto może, A Bóg pewno dopomoże.“

* **Zgłosił się** z prośbą o poparcie ze strony Redakcyi młynarz, który ciężko sobie zapracował jako czeladnik 300 tal. wszystko to stracił skutkiem rozmaitych klęsk i nieszczęść. Chętnieby teraz przyjął służbę w dominiowym młynie za majstra, albo też za borowego. Jest w wieku średnim. „Ja sam choć się gdzie ueluduję w jakie otwarte miejsce — są słowa jego — to nie mam świadectwa, bo jeszcze nie byłem w służbie. Jeżeli się panowie przyzniali za wygnancami, to i ja jestem wygnancem z majątku, na który sobie ciężko zapracowałem. Mogą mnie panowie śmiało polecić jako trzeźwego i porządnego człowieka.“ — Szanownym panom chlebodawcom służymy adresem.

* **Przypominamy,** że dziś na sali hr. Działyńskich o godzinie 8 wieczorem bezpłatny wykład p. Fr. Andrzejewskiego „O szewstwie.“

* **Z początkiem** przyszłego miesiąca odbędzie się na sali bazarowej wieczorek poświęcony z przedstawieniem amatorskiem na rzecz zakładu św. Elżbiety. Program oraz i bliższe wiadomości ogłoszone zostaną później.

* **Przy ul. Ślusarskiej** znaleziono dziś rano w śmietniku dziecko nowonarodzone.

* **Dyrektorem** zakładu obłąkanych w Owinskach mianowano dr. Kaysera z Cery pod Lozanną.

* **W Kórniku** odbył się w niedzielę dnia 22 b. m. teatr amatorski. Sala była przepelniona, amatorzy dołożyli wszelkich starań, aby przedstawienie to wypadło dobrze i zyskali zasłużone oklaski. Po skończeniu przedstawienia bawiono się tańcem późno w noc.

* **W Kaczanowie** tuż pod Wrześnią dnia 1 lutego w środę o godz. 10 przed południem sprzedany będzie przez subastę skutkiem działów familijnych folwark obejmujący 217 mórg ziemi I klasy. Może niejeden z rodaków pospieszy na termin, który się odbędzie w sądzie wrzesińskim.

* **We Witkowie** odbędzie się na sali pana J. Ogórkiewicza przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będzie: „Błądek opętany“, krotchwila w 1 akcie ze śpiewami; „Tajemnice starego miasta“, krotchwila w 1 akcie ze śpiewami przez K. Kucza. Na zakończenie żywy obraz: „Losowanie do wojska“, wedle obrazu A. Grottgera, zakupionego na wystawie paryskiej przez cesarza austriackiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Podczas przedstawienia i do tańca przygrywać będzie orkiestra p. Bol. Dembińskiego z Poznania. Otwarcie kasy o godzinie 6 wieczorem. Początek przedstawienia o godzinie 7. Biletów nabyć można poprzednio w handlu p. R. A. Langiewicza. Mamy nadzieję, iż szanowna publiczność miasta i okolicy raczy nas zaszczyścić łaskawym swym współudziałem.

* **W Pleszewie** na powiaty pleszewski i jaroński na deputowanych do sejmiku prowincjonalnego wybrano p. Kennemanna z Kłki. Otrzymał on 27 głosów, kandydat nasz p. Taczanowski ze Szyplowa 23 głosy. Również na pierwszego i drugiego zastępcę przeprowadził Niemcy swoich kandydatów p. Jouanne z Malinia i p. Molarda z Góry.

* **Na Gopie,** którego działy należą do majątków Ostrówka i Rzeszyna, robiono teraz niewodem i złowiono za 5400 marek ryb. Ponieważ rybołówstwo na całym Gopie należy do towarzystwa związanego na mocy rozporządzenia rządowego w celu wspólnego gospodarstwa rybnego, przeto właściciele tych działów z tego połowu obfitego nie wiele odniosą korzyści. Sposób gospodarowania tego Towarzystwa pozbawił właścicieli dochodu przez sześć lat a nadto obciąża ich majątki pewnym długiem. Interesenci postanowili też Towarzystwo to rozwiązać i uchwalili to rozwiązanie 30 głosami przeciwko 1 — podali swoje uchwały do zatwierdzenia rządu, ale zdaje się, że go nie uzyskają.

* **W Szymanowie** pod Rawiczem pokazał się pies wściekły — zabito go a w okolicznych wsiach w 3 kilometrowym promieniu oddalenia od Szymanowa nakazano psy trzymać przez trzy miesiące na uwięzi.

* **Władza kolejowa** ostrzega przed wychyleniem głowy w czasie jazdy koleją żelazną. Naznaczyła nawet kary za to wychylenie się. Mimo to podróżni dopuszczają się tej nieostrożności na własną szkodę. Syn pewnego właściciela w powiecie rastemborskim w Prusach Wschodnich, powracając z feryi gimnazjalnych do Królewca, wychylił głowę z wagonu i wpadło mu żdźbło z komina lokomotywy w oko. Powstało ztąd ogromne zapalenie i chłopiec może wzrok utraci.

* **W Brześciu litewskim** do kupca Fajwy Lubliner przybył współwynawca jego Abraham Neugold kupić papierosów. Z kupionych zapalił jeden, a zapalając z nieostrożności rzucił na paczkę prochu, którą Lubliner także nieostrożnie zostawił niezakrytą. Obok tego prochu leżał znaczny zapas prochu w blaszankach trzyfuntowych. Wybuch okropny nastąpił, kamienica jednopiętrowa Lubliner z żoną i czworgiem dzieci i Neugolda, sprawcy wybuchu. Dalej częścią śmierć ponieśli, częścią ciężkie rany odnieśli lokatorowie tego domu. Zabitych osób jedenaście, a rannych około 30.

* **Zima w Bośni** sroży się w bieżącym roku okropnie. Cała Bośnia zasypana jest obecnie śniegiem prawie wszędzie na dwa metry grubości.

* **Kalendarz.** Wtorek 31 stycznia: Piotra w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 41.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 stycznia 1888.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Libelt z Zajączkowa. Bardzki z Berlina. Książę Czartoryski z żoną z Sielca. Dr. Chełmicki z Żydowa. Kupper z Lübeck. Szultz z Berlina. Lasocki z Lechlina. Hahn z familią z Wągrowca. Santz z Elberfeldu. Chełmicki z Smieszkowa. Waligorski z Skorzeza. Neumann z Würzburga. Westphal z Hamburga. Klastad z Plauen. Hr. Dąbski z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pomorski z Inowrocławia. Buczkowski z Konojadu Dr. Szumski z Mogilna. Chrouser z Berlina. Kopetsch i Hanusch z Wrocławia. Panna Kurnatowska z Poznania.

Przedpłatę na „Wspomnienia z r. 1863“ Teodora Żychlińskiego nadesłali dalej na ręce Administracyi „Dziennika Poznańskiego“:

Kazimierz Gasiorowski z Śremu	1 egz.
Dr. Broeckere ze Śremu	1 „
Teofil Degórski z Buku	1 „
Kwaśniewski z Poznania	1 „
Jakubowski z W. Sepna	1 „
Teofil Litkowski z Poznania	1 „
A. Niesiołowski z Szarleja	1 „
Kacper Offierski z Poznania	1 „
W. Below z Poznania	1 „
Dobrowolski z Mgowa	1 „
Ludwik Żychliński, b. poseł z Wrocławia	1 „
Ślaski z Poznania	1 „
Tadeusz Woliński z Poznania	1 „
Piotr Kokociński z Padniewa	1 „
Adam Kaczmarski z Grodziska	1 „
Helena Trzciska z Ostrowa nad Gopem	1 „
Ziołocki z Berlina	2 „
E. Domimirski z Lysomic	1 „
Xsądz J. Czajkowski z Antwerpii	1 „
W. Wilhelm z Montowa	1 „
Teofil Bielawski z Bielaw	1 „
Ślaski z Orłowa	1 „
Leon Karłowski z Grabkowa	2 „
Karol Kratochwill z Poznania	1 „
Marya z S.	1 „
Leszner z Poznania	1 „
M. Algusiewicz z Poznania	1 „
Henryka z Jaraczewskich Koczorowska z Poznania	1 „
Antoni Marcinkowski z Poznania	1 „
Adolf Splitt z Kołobrzega	1 „
K. Broeckere z Kamienia	1 „
Maks. Jackowski, Patron Kolek Włosciańskich	1 „
Olshyński z Lipnicy	1 „
S. Rydyński z Choryni	1 „
Haber z Chełmic	1 „
L. Kostrzeński z Kołobrzega	2 „
Antoni Szabrański z Poznania	1 „
Hektor hrabia Kwilecki, czł. parlamentu z Kwileza	1 „
N. Błazewski z Stęszewa	1 „
Joanna Maciejewska z Kobylina	1 „
Dr. Czarnecki z Kościerzyny	1 „
Dr. Czarliński z Bydgoszczy	1 „
F. Czarliński z Bydgoszczy	1 „
Maks. Czarliński z Poznania	1 „
Inżynier Czarliński z Sydney	1 „
Biblioteka Polaków w Australii	1 „
Mecenas Moczyński z Bydgoszczy	1 „
Józef Thiel z Poznania	1 „
R. Szac z Pleszewa	1 „
Janusz Zakrzewski z Osieka	1 „



Dnia 28 go bm. zasnął w Bogu po krótkich, ale ciężkich cierpieniach najukochańszy mąż mój

Antoni Smętkowski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 z domu żałoby Chwaliszewo 69, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrzebi (3148)

żona i synowie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, oraz Wszystkim, którzy tak licznym udziałem w pogrzebie śp. męża mego dali mi dowód współczucia, szczerze składam „Bóg zapłać“.

Anna z Bandyszów Łukowska. (3149)

Przepotki welniane,

kto e nie ziębia i nie plamia staników sukien, mają podpisani 1 parę za 40 fen., 3 pary za 1 mk. tylko w najlepszym gatunku, zawsze na składzie (3150)

Jakób Zadek, Nowa ulica nr. 5.

Leon Elias, Rynek nr. 70.

Osiedliłem się

W M R O C Z Y

Dr. Wł. Jordan,

lekarz prakt., chirurg i akuszer. (3188)

500 marek płacę temu, który przy użyciu (2186)

Kothe'go wody na zęby

flakonik po 60 fen. kiedykolwiek dostanie bólu zębów albo któremu z ust będzie czuć.

Jan Jerzy Kothe, następca w Berlinie.

W Poznaniu do nabycia u Ad. Asch synowie, R. Barcikowski, Gustaw Ephraim, H. Jasiński & Olyński, J. Schmalz, J. Schleyer w Grodzisku u Louis Streisand w Środzie u A. Bessert, w Chelmie u Jagodziński i M.J. Rybicki i Sp.

Hurtowny handel

delikatesów rybnych

A. BEUGA

Półwiejska ulica nr. 36. (3160)

poleca

Bydlinki, z najprzedniejszej Kielskiej wędzarni 80 sztuk 1.65 mk., w pudłach po 60 sztuk za 1.45 mk.

Siedzie opiekane bardzo delikatne 55 sztuk 3.00 mk. 30 sztuk 2 mk.

Wszelkie delikatesy rybne. Tutaj w handlach polecane towary są co do jakości z moim towarem wcale nie do porównania.

Próba przekonywa. Wędzarnie i zakłady do opiekania w Lubminie nad morzem Bałtykiem. (3073)

M. Gardo zegarmistrz

w Gnieźnie, ulica Warszawska nr. 268

poleca swój znacznie powiększony skład zegarków wszelkiego doboru złotych i srebrnych niklowych od 12 marek. Regulatorów, zegarów ściennych, budzików, łancuszków, medalioników z wizerunkiem Ojca św. Leona XIII. Również wybór okularów Ratenowskich i innych przedmiotów optycznych.

Reparacje wykonują się spieszenie, tanio i z poręcznością. (2318)

Księgarnia J. Chociszewskiego w Poznaniu W. Garbary 6.

poleca

Elementarzyk dla dzieci Polskich

z 30 obrazkami.

Cena 6 fen. z przesyłką 10 fen., 3 egz. 25 fen., 10 egz. 75 fen., 25 za 1 mk. 50 fen., 50 za 2 mk. 50 fen. 100 sztuk za 4 mk. 50 fen. franko. Zamawiać pod adresem

J. Chociszewski, Poznań.

Rotterdamski skład i palenie kawy!!

Stary Rynek 43

otrzymał właśnie najnowszą przesyłkę kaw wszelkich gatunków i poleca takowe po najtańszych cenach. (3147)

Zarazem kawy palone we wszelkich i w dobrej smacie wyprubowanych mieszkankach.

Suchy stokfisz

świeży po najtańszych cenach, jakoteż i moczony na wielki post sprzedaje ryzantem na mendele jak najtaniej Wiktor Wysocki, Wielkie Garbary 18.

Go-podarstwo

146 mórg. Pszena i rzanna ziemia, rola w najwyższej kulturze 20 mórg łąki, budynki wszystkie nowe, masiw murowane, pompa brama murowana itd. Z wymiarem lub bez. Dla nieprzewidywanych wypadków familijnych natychmiast do sprzedania. Na hipotece może zostać po 50% 10 do 14000 marek. Bliższych wiadomości udzieli na miejscu. (3146)

Jan Cieplucha.

W Radłowie pod Ostrowem powiat Odolanowski, dwa małe

gospodarstwa

położone nad szosą nr. 18 i 19 z dobrymi budynkami i każde obejmuje 10 mórg dobrej roli są od zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Jendrzekaj,

Radłowo pod Ostrowem.

Do wydzierżawienia od zaraz lub 1 kwietnia rb.

piekarnia

z wszelkim przyrządem i pomieszkaniem w Śremie.

K. Szumnański.

GOSPODARSTWO,

60 mórg przeważnie pszennej ziemi, położone jeden kilometr od stacji kolejowej, wymiaru niema, hipoteka czysta, mam zamiar z wolnej ręki za gotówkę zaraz sprzedać. (3162)

Piotr Łazewski.

Kromolice per Pierzechno.

Wielmożnym Panom Chlebowodcom mam zaszczyt niniejszem donieść, jako w każdym czasie, z wszech rodzaju służby polecić mogę (3111)

z wysokim szacunkiem

P. Galczyński.

Biuro zleceń w Ostrowie, ul. Gimnazjalna.

Ogrodnik

kawaler, wojskowy, biegły w swym zawodzie, znając służbę pokojową i urząd gospodarczy, mówiący dobrze po niemiecku, poszukuje posady od 1 kwietnia lub prędzej Obecnie w miejscu oferty upraszam pod lit. K. K. postlagernd Czon. (3118)

Mamkę poszukuje od zaraz Podgóra ul. nr. 6, M. Wierzejewska. (3164)

Aromatyczne

mydło ze słazowego korzenia nadaje skórze cerę młodzieńczą i świeżą i utrzymuje jej delikatność i giętkość aż do późnej starości Na składzie w paczkach (po 3 kawałki za 50 fen. li tylko w Czerwonej Apteczce. (3160)

Nauczyciel Czornak, władający ruskim językiem, chce chętnie w temże języku gruntownie i z dobrym skutkiem lekcyi udzielać. Może się także każdemu, który czuje potrzebę nauczania się tego języka, natychmiast pod bardzo przystępnymi warunkami stawić do dyspozycji. (3163)

Mieszkanie: Śródka nr. 4.

Potrzebuję od św. Jana

urzędnika

kawalera, znającego się bardzo dobrze na uprawie roli, zdolnego prowadzić większe gospodarstwo samodzielnie w szczegółach właściciela. Zgłoszenia pod literą K. S. poczta Wielki Gaj: (3155)

Dom. Pomarzanowice pod Pobiedziskami poszukuje od 1 kwietnia rb.

kucharza

samotnego, któryby świadectwami mógł wykazać, że się zna dokładnie na ogrodnictwie. (3152)

Potrzebny od kwietnia:

Kowal

z zaciętnością. (3151)

J. Ziolkowski Inowrocław.

Dominium DOBROJEWO pod Ostrowiem potrzebuje od 1go kwietnia rb. (3154)

ogrodowego,

zonatego. Jedynie chlubne świadectwa uwzględnione zostaną. Świadectwa tylko w kopii franko przysłać należy. (3154)

Kowal

polak i katolik w 28 wieku obeznany z wszelk. wyrob. fabrycznymi i dobrze w kuciu koni jako fez prowadzeniu lokomobili mogący się okazać z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca od 1.4 br. do dominium Łaskawe oferty do Eksp. Wielkopalanina pod nr. 3096.

Nauczycielki

egzam. i nieegzam. biegle w jęz. jako też muzyce potrzebne od każdego czasu. O spieszenie zgłoszenia uprasza (3159)

P. Teyssandier W. Garbary 8.

Pracznia

zaopatr. w chlubne świad. mogąc. się szcieniem i prasowaniem zająć potrzebną natychmiast Osobiste przedstawienie ma pierwszeństwo. (3158)

P. Teyssandier W. Garbary nr. 8.

Włodarz Polak i katolik 38 lat

wiek na jednym miejscu 4 lata, na obecnym 5 lat na osob. folwarku, poszuk. miejsca od 1go kwietnia rb. Łask. of. poste rest. Wroński P. P. (3107)

Owczarz zony, będący w ostatnim miejscu 9 lat, zmuszony dla skasowania owczarni miejsce opuścić, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia lub 1 lipca rb. Józef Mikołajewski w Kaźmierzu p. Szamotułami. (2960)

Sluga Chrześcijański

albo drogoskaz, doradca i zwierciadło dla sług,

we wszystkich życia stosunkach napisany przez X. Herm. Józ. Ka. pen, dziekana i prob. przy kościele św. Lamberta w Monasterze, przetł. przez X. A. J. Dziółko to, które już w setkach tysięcy egzemplarzy się rozeszło i przez poważne pisma kościelne i świeckie jako doskonałe uznanem zostało, zawierające 229 stron, kosztuje tylko 60 fen., opr. 75 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszynski,

w Poznaniu. Wodna ulica nr. 15. Należytość można przysłać w znaczkach pocztowych.

Ogrodnik

zon. mający poza sobą kilkunastoletnią praktykę znający się kompletnie w tym zawodzie mogący okazać się chlubnymi świadectwami poszukuje od Now. Roku lub od 1 kwietnia 88 r. umieszczenia. Łaskawe oferty do Ekspedycji Wielkopalanina pod nr. 2006.

Szewcy

mogący czynić większe zakupy w odkrawkach skór, znajdują sposobność korzystnie zakupywać w fabryce efektów wojskowych. [2165]

Oskar Conrad,

Szkólna ulica nr. 15.

Dominium Pomarzanowice pod Pobiedziskami poszukuje od 1. Kwietnia r. b.

panny służącej

obeznanej dokładnie z krawiecczyną, praniem i prasowaniem. Uwzględnione będą przedewszystkiem osoby, które dotąd w miejscu nie były byleby miały wiarogodne rekomendacje. (3153)

Panna licząca lat 22 posiadająca 600 tal. w gotówce i do tego meble i wyprawę poszukuje sobie męża najmiejby widziący człowiek mający zamiłowanie w ogrodnictwie o majątek ta wcale nie chodzi. Zgłoszenia pod lit. B. S. Przygodzice poste restante. Uprasza o znaczek na odpowiedź. (3161)

Włodarz zony zdatnego i trzeźwego potrzebuje od 1.4. br. Dom. Bielszy w Janowie (3134)

Pokój ładny, średniej wielkości na 1 piętrze, jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Jezuitkiej nr. 11. (3166)

Pokój do wynajęcia blisko gimnazjum za bardzo przystępną cenę. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Wielkop. pod nr. 3157.

2 uczni

mających chęć wyuczyć się krawiectwa przyjmie każdego czasu St. Urbański, Półwiejska ulica nr. 1. (3125)

Dzisiaj w wtorek Kiszki z kapustą własnej roboty poleca restauracja Kamiński, Stary Rynek nr. 8 (3156)